Wiadomości Sokole
Okręgu III. Dzielnicy krakowskiej.
Wychodzą w miarę potrzeby.

Nr. 10. Tarnów 22 lipca 1926 r. Rok II.

DZIAŁ URZĘDOWY

ZLOT SOKOLSTWA III. OKRĘGU DZIELNICY KRAKOWSKIEJ W MIELCU.

Składając sprawozdanie z odbytego w dniach 19 i 20 czerwca br. zlotu III. Okręgu Sokolego w Mielcu, doprawdy nie wiem od czego je właściwie zacząć.

Zlot zapowiadał się co do ilości uczestników licznie, niestety z powodu kilkudniowej ulewy już przed zlotem, jak również w samym pierwszym dniu tegoż, t. j. 19 czerwca, połowa Gniazd Okręgu odstąpiła od obesłania go, — ba, nawet centralne Gniazdo Okręgu, t. j. Tarnów, reprezentowało tylko 7-miu druhów, z czego 4 zawodników, oraz 3-ch delegatów. Ci ostatni w dodatku dopiero w niedzielę w południe zjechali do Mielca.

Zawody rozpocząć się miały w sobotę już o godz. 3 popoł., lecz z powodu ulewnego deszczu i zatopionego boiska wstrzymano zawody aż do godz. 5.30, gdy deszcz nieco ustał, a wodę naprędce odprowadzono częściowo z boiska przez wykopane rowy.

W tym dniu więc odbyły się zawody w rzucie dyskiem, oszczepem i w skoku w dal, zaś dalszy ciąg zawodów naznaczono na dzień następny.

W niedzielę o godz. 7.30 rano przystąpiono w dalszym ciągu po ustaniu deszczu do zawodów, rozpoczynając je skokiem w wyż; następnie odbył się bieg rozstawny i bieg na 100 m.

Równocześnie z zawodami odbyła się próba ćwiczeń wspólnych druhen na popołudniowy występ.

O godz. 8.30 uformowało się Sokolstwo do pochodu, aby udać się na nabożeństwo odprawić się mające w miejscowym kościele parafjalnym. W czasie nabożeństwa pluton przysposobienia wojskowego, złożony z druhów Sokoła mieleckiego, uzbrojony w karabiny, oddał trzy salwy honorowe. Kazanie wygłosił miejscowy kapelan Sokoła. Po nabożeństwie udano się w uroczystym pochodzie ulicami miasta na miejsce budowy sokolni. W czasie pochodu odbyła się defilada przed władzami miejscowemi i sokolemi,

W pochodzie brało udział: 105 druhów w uroczystym stroju sokolim, 17 druhów w uroczystym stroju sokolim z karabinami, 96 druhiń, 5 druhów konno.

Nadto uświetnili to sokole święto swoją obecnością na nabożeństwie i w uroczystym pochodzie: miejscowa organizacja „Skauta" i to drużyna żeńska w liczbie 41, oraz drużyna męska w liczbie 83 osób ze sztandarem; następnie Sodalicja marjańska uczniów w liczbie 32, a uczennic w liczbie 35, również ze sztandarem. Do pochodu przygrywała orkiestra miejscowej Ochotniczej Straży pożarnej. Zatem razem w pochodzie wzięło udział 432 osób z 3-ma sztandarami i 5-ciu konnych Sokołów.

Na miejscu budowy sokolni nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokonał ks. kapelan Sokoła mieleckiego, połączone z wpisywaniem się do aktu erekcyjnego, który następnie wmurowano. Po odśpiewaniu „Kto się w opiekę" wygłosił ks. kapelan podniosłe kazanie, poczem imieniem miasta witałSokolstwo p. Komisarz rządowy. Patrjotyczne a pełne głębokich myśli przemówienie wygłosił prezes Okręgu III. druh Dr Cyga, które zebrani przyjęli hucznemi oklaskami; zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej

Po tej ceremonji przystąpiono do ukończenia zawodów i próby ćwiczeń członków do występu popołudniowego.

Po obiedzie o godz. 3 przy pięknej pogodzie rozpoczęły się ćwiczenia publiczne, których program uległ zmianie w tym kierunku, że zapowiedziane ćwiczenia maczugami druhów opuszczono z powodu nieprzybycia na zlot tych zastępów, którym przekazano ich wykonanie.

Ćwiczenia publiczne rozpoczyna 22 druhów trzecim obrazem ćwiczeń lancami ze zlotu z r. 1903. Wejście i ustawienie poprawne, natomiast wykonanie samego obrazu przy muzyce tak nierówne, że zarządzono powtórzenie, które wypadło potem dość dobrze.

Z koleji występuje 74 druhiń do ćwiczeń wspólnych wolnych układu druha Kozłowskiego. Ustawienie wywołuje wielki chaos i zamięszanie, druhinie mało się orjentują, co zmusza naczelnika Okręgu i prowadzących kolumny do przedsięwzięcia poprawek. Samo zaś wykonanie ćwiczeń wypadło bez zarzutu.

Po druhiniach następują ćwiczenia wspólne druhów, przeznaczone na zlot do Pragi. Ćwiczenia, jak również wejście i zejście wypadły dobrze. Obraz 4-ty wypadł słabo. Ćwiczyło druhów 70.

Czwarty punkt programu obejmował pokaz ćwiczeń z dziedziny lekkiej atletyki, a mianowicie: rzut dyskiem, do którego stanęło 6 druhów, rzut oszczepem 4 druhów, skok w wyż 3 druhów, skok w dal 5 druhów i bieg na 100 m. 4 druhów.

Organizacja tego punktu szwankowała nieco skutkiem długotrwałego przygotowania się do poszczególnych rodzaji ćwiczeń.

Jako ostatni punkt programu odbyły się ćwiczenia na przyrządach i to na drążku i poręczach; dwa zastępy budowały piramidy wolne (Tuchów i Brzesko), oraz drużyna starszych uczniów miejscowego gimnazjum zagrała bardzo dobrze dłoniówkę.

Po wyczerpaniu całego programu ogłoszony został wynik zawodów. Wieczorem odbył się raut w sali Rady powiatowej, na którym podejmował serdecznie przybyłych gości miejscowy Sokół.

——:—:——

W pierwszym rzędzie wymienić muszę bardzo sprężystą organizację strony administracyjnej miejscowego Sokoła z prezesem i obydwoma wiceprezesami Gniazda Mielec, którzy nie szczędzili ani trudu, ani zabiegów, by przebieg całego zlotu wypadł jak najpomyślniej.

Ta strona zatem wypadła pod każdym względem wzorowo. Kwatery urządzono wygodne i obszerne, wyżywienie dobre i tanie; szatnie dla ćwiczących mieściły się tuż przy boisku w budynku użyczonym z całą gotowością i staropolską gościnnością przez miejscową Ochotniczą Straż pożarną, która nawiasem mówiąc idzie ręka w rękę w pracy społecznej razem z Sokołem.

Nowo budujący się budynek Sokoła będzie najwspanialszą budowlą w Mielcu, pod którą gmina darowała parcelę, a nadto wydzierżawiła plac pod boisko sportowe dla potrzeb Sokoła.

Organizacja zawodów była dobrą, — sędziowie wywiązali się ze swego zadana sumiennie i bez zarzutu, a nadmienić wypada, że wytrwałość sędziów, t. j. druhów Szczerby z Dębicy, Jasińskiego z Mielca, Witka z Tarnowa i naczelnika miejscowego Gniazda dha Weryńskiego i jego zastępcy była wprost podziwu godną. Tu chciałbym jeno dodać, że udział zawodników z innych organizacji, nie sokolich, jak to miało miejsce w Mielcu, — nie jest wskazany, gdyż nasze zawody okręgowe muszą być zawsze obrachunkiem własnej pracy, czysto sokolej, — a jeżeli tu chodzi o emocję druhów zawodników, to można ją szukać innemi drogami, a nie posługiwać się zapożyczonymi pseudo-sławami.

Największą niespodzianką tego zlotu była przedewszystkiem nieobecność kilku Gniazd, których wymieniać nie będę, ale do których należałoby w przyszłości zastosować jak najkategoryczniejsze środki i pouczenie ich o obowiązku w organizacji sokolej, — albowiem zloty okręgowe urządza się raz tylko do roku, a służą one nietylko do zespolenia większych mas Sokolstwa w jednem miejscu, ale są zarazem obrachunkiem całorocznej pracy, a nadto jedyna sposobnością zetknięcia się całej rodziny sokolej w Okręgu. **A już słaby udział centralnego Gniazda w Okręgu nie da się niczem usprawiedliwić.**

W końcu nieco o stosunkach miejscowych w Mielcu. Dziwne uprzedzenie do Sokoła objawia miejscowy proboszcz, który na każdym kroku usuwa się nietylko od udziału w pracy sokolej, ale od każdej akcji społecznej. Najlepszym dowodem jest odmowa poświęcenia kamienia węgielnego pod sokolnię, którą to przysługę oddał Sokołowi ksiądz katecheta, który jest zarazem kapelanem Gniazda w Mielcu. Nadto odwołał ks. proboszcz wogóle jakikolwiek udział w zlocie.

Jakże inaczej wygląda udział naszego duchowieństwa w zlocie I. Okręgu w Skawinie, gdzie miejscowy proboszcz nietylko że z całych sił popiera działalność Sokoła, ale zarazem zajmuje stanowisko I. wiceprezesa Gniazda, — gdzie na tym zlocie odprawiał nabożeństwo w zastępstwie Księcia Metropolity ks. prałat Rozpond, a kazanie wypowiedział w gorących słowach do Sokolstwa ks. Dr Rychlicki,, który umyślnie przybył z Krakowa. Doprawdy trudno uwierzyć, żeby wśród duchowieństwa polskiego znalazł się dziś jeszcze ksiądz, nieprzychylny Sokołowi.

Przebieg całego zlotu był wzorowy i podniosły, a zgromadził ogółem 307 druhów i druhiń z Okręgu. Z ramienia Dzielnicy brał udział członek Przewodnictwa druh Gibiński z Krakowa i podpisany jako sprawozdawca.

Zlotowi przewodniczył prezes Okręg druh Dr Cyga, oraz naczelnik Okręgu druh Zając. Wyniki zawodów oraz listę zwycięzców z tychże podało naczelnictwo Okręgu. **G. Holoubek.**

RÓŻNE

Na czasie.

Ponieważ zlot Dzielnicy krakowskiej został odwołany, — w Pradze nie mogliśmy się popisać, — a w zlocie III. Okręgu w Mielcu stosunkowo mało nas brało udział, należałoby nasze prace ćwiczących druhiń i druhów zużytkować dla przysporzenia funduszów naszym Gniazdom.

Wiadomą jest rzeczą, że ćwiczący dopiero wtedy biorą się do „roboty“, jeśli mają cel wytknięty, to też i w naszym Okręgu Brać sokola tego roku zabrała się do „roboty“, bo miały się odbyć zloty, jak wyżej wspomniano, — niestety, odwołanie zlotu dzielnicowego ochłudziło mniej „zapalonych“, ale większa część pracowała dalej, tak, że ćwiczenia „idą“.

Drużyna raz wyszkolona chce koniecznie „pokazać się“, czy to w swoim Gnieździe, czy w innych, ale cóż, w małych Gniazdach jest ich mało, a efekt ćwiczeń wolnych jest tylko w masie, więc dlatego radziłbym, by Gniazda urządzały w czasie wakacji popisy gimnastyczne lub festyny, zapraszając sąsiednie Gniazda i młodzież szkolną, która jest obcenie w domu, do współudziału.

Prócz ćwiczeń wolnych druhiń, druhów, oraz na przyrządach, należałoby zagrać palanta, dłoniówkę, koszykówkę i inne gry, które w szkołach uprawiają.

Sokola drużyna „pokazałaby się“, młodzież zajęłaby się czemś,

a Gniazdo wspomogłoby się materjalnie. W wakacje nie powinno się „spać“. Ruch na świeżem powietrzu, to zdrowie!

A więc do czynu Sokoli; nasze Społeczeństwo takie rzeczy lubi i popiera. **St.**

Sokół Tarnów-Strusina, dzięki wyborowi nowego prezesa w osobie druha Myszki, wiceprezesa druha Szadzińskiego i sekretarza d. Bernackiego, którym udało **się** do prowadzenia ćwiczeń fizycznych pozyskać siłę fachową w osobie druha Cholewskiego, a który pracę w dniu 9 b. m. z druhiniami już rozpoczął, wejdzie — przypuszczać należy — na lepsze jak dotychczas tory, czego mu szczerze życzymy. Szczęść Boże! **Zarząd Okr.**

Festyn w Dębicy. W niedzielę dnia 4 b. m. urządził Sokół w Dębicy w swym parku, obok gmachu **festyn,** który rzeczywiście można nazwać **„wielkim“.**

Program festynu urozmaicony, a więc: były i ćwiczenia wolne druhiń, i wyścigi we workach i w beczkach, i rzeczywista karuzela i huśtawki amerykańskie, i poczta polowa i t. d. Bufety zaś, jeden w budynku Sokoła, a dwa inne w parku wyżywić i napoić mogłyby obywateli całej Dębicy i okolicy.

Na kręgielni rozgrywały się rozmaite „Kriegspartje“, „labinety“ i t. p.

Rojno i gwarno było od młodzieży i naszych najmłodszych, szczególnie przy prawdziwej karuzeli, zaś starsi uczestnicy festynu mieli gdzie spocząć i pokrzepić się kanapkami, tortami, żywczakiem i t. d. i t. d.

Muzyka kolejowa, choć jeszcze młoda, wcale dobrze się wywiązała ze swego zadania, co z uznaniem podnieść należy.

Jest nadzieja, że Sokół dębicki po tym festynie, zasilony gotówką, znów pomyśli o sprawieniu mundurów uroczystych dla swoich członków. **Uczestnik.**

Z GNIAZD.

ZLOT OKRĘGU CIESZYŃSKIEGO W DZIEDZICACH
dnia 10-go lipca 1926 roku.

Dnia 9 lipca b. r. odbyły się zawody z pięcioboju, na który złożyły się następujące wyczyny: bieg na 100 m., rzut granatem, skok w dal, rzut dyskiem i ćwiczenia na drążku.

Pierwsze miejsce uzyskał druh Gryksa z Pszczyny, — drugie miejsce druh Mrukwa z Pszczyny, — trzecie miejsce druh Dudzik z Bielska.

Dnia 10 b. m. rano odbyła się próba ćwiczeń na placu koło Domu Narodowego, a to z powodu zalania wodą boiska soko-

lego. — Po przeprowadzeniu niezbędnych poprawek, zakończono próbę około godz. 11 przed południem i zaczęto formować pochód na nabożeństwo do kościoła, gdyż Mszę polową uniemożliwił deszcz, w którym to pochodzie wzięli udział oprócz sokolic i sokołów z Okręgu cieszyńskiego także goście z Krakowa, Tarnowa, Chrzanowa i Żywca. Okręg III. Dzielnicy krakowskiej reprezentował wiceprezes druh Starostka.

Po ustawieniu Gniazd w porządku alfabetycznym, odebrał naczelnik Okręgu druh Madej raporty od naczelników, poczem ruszył pochód, z muzyką na czele, do kościoła.

W kościele wygłosił ks. kapelan, major Miodoński, okolicznościowe kazanie; podczas uroczystego nabożeństwa śpiewał chór miejscowy i grała naprzemian orkiestra.

Po nabożeństwie pod pomnikiem wolności odbyła się defilada przed starszyzną sokolą, a na placu koło Domu Narodowego rozwiązano pochód.

W czasie objadu, który się rozpoczął o godz. 1 po południu, a podczas którego usługiwały do stołu druhinie i druhowie, szereg mowców wygłosiło przemowy, z których pierwszy zabrał głos prezes Okręgu druh Galicz, witając gości; następnie prezes Dzielnicy druh Drejza zaznaczył, że Okręg X. musi być przedmurzem Polski i wniósł toast: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje“, — a zebrani odśpiewali „Rotę“; reprezentant starostwa z Bielska komisarz Dr Niżankowski powitał sokolstwo imieniem starosty i wezwał do pracy, skupiania się w szeregach sokolich, by swą pracą tworzyć potęgę Polski, a zakończył „Sokolstwo polskie niech żyje“. — Uczestnicy odśpiewali: „Hej bracia sokoli dodajcie mu sił“...

Prezes Dzielnicy krakowskiej druh Dr Rowiński nadmienił, że wydano wyrok, jakoby Sokół był niepotrzebny. Sokół jednakże żyje, wyrabia ludzi zdrowych i powiększa szeregi wojskowo wyszkolonych; a o ile Sokół przynajmniej tak jak przed wojną będzie silny, znajdzie — tak jak w Czechach — poparcie społeczeństwa, którego dzisiaj brak, — i krakanie, że Sokół niepotrzebny, ustanie.

Inspektor szkolny z Bielska p. Matusiak podniósł, że nauczyciele, którzy prowadzą wychowanie fizyczne w szkole, wyszli ze Sokoła i pragnie, by ci mali znaleźli się w przyszłości w Sokole.

Ks. kapelan major Miodoński wspomniał, że wojsko, to część społeczeństwa wybrana do obrony granic, a Sokół, który jest ojcem wojska polskiego, współpracuje z wojskiem. Zakończył: „Niech żyje współpraca wszystkich obywateli dla dobra Ojczyzny“. — Odśpiewano: „Do pracy, razem do pracy“.

Prezes Gniazda Dziedzice druh Jurczyk w swej przemowie nadmienił, że współpracę Sokoła z wojskiem zobaczymy po południu, a to ćwiczenia karabinami; zakończył toastem: „Armja nasza niech żyje“. — Odśpiewano: „Zawsze, zawsze, niech żyje, żyje nam“.

O godz. 4 popoł. rozpoczęły się ćwiczenia publiczne: wolne druhów cztery obrazy, układu druha Madeja, — ćwiczenia obręczami

druhiń układu i pod kierownictwem druha Boryczki, — ćwiczenia karabinami, — ćwiczenia na poręczach druhów i druhiń, — na drążku druhów, — piramidy młodzieży męskiej i żeńskiej, — piramidy na poręczach druhiń, — piramidy na drabinach druhów — i zapasy. Wykonanie dobre, a szczególnie podobały się ćwiczenia obręczą druhiń.

Zakończono zlot rozdaniem nagród zawodnikom, które stanowiły: I-sza nagroda budzik, — II-ga nagroda strój ćwiczebny, — III-cia nagroda dyplon honorowy — i pożegnaniem ćwiczących, zachęcając ich do dalszej pracy przez prezesa.

O godz. 8 wieczór odbyła się wieczornica sokola.

Jan Cholewski.

Sekcja Miłośników Wybrzeża.

Pomorski Uniwersytet Powszechny w Toruniu stworzył Sekcję Miłośników Wybrzeża. Celem tej sekcji jest udostępnienie młodzieży całej Polski pieszych wycieczek przez Pomorze do polskiego wybrzeża. Sekcja udogodni te wycieczki, dając bepłatne noclegi, roztaczając nad niemi opiekę w drodze, ułatwiając wycieczki morzem już na samem wybrzeżu.

Sekcja pragnie, by każdy uczestnik zwiedził Pomorze. Czy istotnie warto oglądać ten szmat Polski? Czy należy nakładać czasu i drogi na piesze deptanie ziemi, w której może nie być nic godnego widzenia?

Finlandję nazywają krajem tysiąca jezior. Pomorze ma prawo do takiejże nazwy. Mamy jezior tyle, co żadna dzielnica Polski. Jest sławna nasza puszcza tucholska, o której dość głucho w reszcie Polski. Są przepiękne doliny rzek: Drwęcy, Wdy, Raduni, Brdy. Na olbrzymiej przestrzeni ciągną się bory, pełne jezior, w dawnej ziemi michałowskiej, nad Drwęcą.

A miasta? Niema w całej Polsce miast, któreby zachowały tak niezmiennie średniowieczny charakter, jak miasta Pomorza. Do dziś otaczają je mury, bronią je baszty i bramy obronne. A kościoły? Mamy takie, którym już na siódmy wiek idzie. I tych jest bardzo wiele. Co miasto niemal to taki kościół. A zamków pełno na Pomorzu.

Wzdłuż rzek naszych, nad jeziorami, co krok to grodzisko. Siedzieli w tych osiekach lechiccy włodycy, czy normandzcy konungowie. Gdzie stąpnąć, ślady prastarych osiedli. Tu i ówdzie po naszych muzeach i na rzymskie traficie pamiątki, boć Pomorzem szła droga bursztynowa i po bursztyny nasze z dalekiej nawet chadzano Azji.

A lud? Czy znacie Kaszubów? Przysłuchajcie się ich gwarze, która jest polszczyzną polszczyzny. Zobaczcie „checze“ kaszubską. Jej swoisty wdzięk i bogactwo ozdób. Przekonacie się, iż polska dusza w tak wieloraki sposób umie uśmiechać się do piękna. Oce-

nicie w ten sposób jej niewysłowione bogactwo. I może strojąc własny dom, upiększycie go w kaszubskie śliczności na pamiątkę tego, iż poznaliście nowy cud polskiego piękna.

Zobaczycie też, co może zdziałać zapobiegliwość i gromadna gospodarka. Poznacie naszą sieć elektryczną, ogarniającą już pół Pomorza. Poznacie kulturę rolną tej ziemi i jej bogactwo. Przekonacie się naocznie, czem Pomorze jest i jaką ma wartość dla Polski.

Warto więc przemierzyć tą dzielnicę. Drogi nasze są dobre, noclegi bliskie. Idąc, poznaje się kraj i ludzi. A przecież, musimy się znać, by się kochać, by być naprawdę braćmi.

A więc piechotą przez Pomorze! Dokąd? Na polski brzeg.

Państwo, które nie posiada morza, dusi się w więzieniu. Posiadać zaś morze, to znaczy mieć na niem swoją flotę. Nie posiadamy floty. Opłacamy haracz za to, że nie potrafimy sami otworzyć sobie okna na świat. Każdy, kto nam coś morzem przywiózł, lub coś od nas wywiózł, tuczy się naszą niezaradnością.

Tak nie może trwać nadal, jeśli mamy być naprawdę wolni. Bóg, który nam nie poskąpił tego skraweczka brzegu, żąda od nas, byśmy tego największego daru nie zaprzepaścili. Kto żyw, nad Bałtyk! Ogłaszamy krucjatę polskiej młodzieży na zdobycie polskiego morza.

Kto Polak, winien polskie morze poznać, pokochać, roznieść w najdalsze zakątki Ojczyzny to głębokie przekonanie, że bez morza, bez panowania nad niem, będziemy nędzarzami, gorzej niż nędzarzami, marnotrawcami daru rąk Bożych!

Budujemy port w Gdyni, który ma się stać wrotami dla nas na szeroki świat, na szlaki morskie, na których inne — szczęśliwsze bandery — zbierają złoto. Zobaczycie stan robót portowych i odtąd troszczyć się niemi będziecie, boć Gdynia — przyszła kolebka naszej samodzielności ekonomicznej — winna być dla nas takim symbolem wolności, jak ongiś Częstochowa Kordeckiego.

W Gdyni czekają Was łodzie żaglowe i instruktorzy, którzy Was nauczą techniki żaglowania i wywiozą na modre fale Bałtyku, nad którym macie panować. Przy Waszej bowiem pomocy chcemy wychować pokolenie żeglarzy, budowniczych floty ojczystej, miłośników morza.

Sekcja Miłośników Wybrzeża przy pomocy miejscowych władz, samorządów i instytucyj daje swym uczestnikom następujące udogodnienia:

1) Na dwóch głównych szlakach — od Torunia przez Bory Tucholskie i Kaszubską Szwajcarję, oraz od Działdowa przez Pojezierze Brodnickie i dolinę Wisły tudzież na wybrzeżu morskiem, — gęstą sieć bezpłatnych noclegów, z których każdy uczestnik Sekcji, przybywający po dziennym marszu, ma prawo korzystać.

2) W miejscowościach tych są nasi członkowie-delegaci, którzy opiekują się wycieczkami na miejscu. Tamże są odczyty na temat znaczenia morza dla Polski, oraz naszej dotychczasowej polityki handlowo-morskiej.

3) W Gdyni przy pomocy D-twa Floty odbywać się będą bezpłatne kursy żeglugi pod kierownictwem specjalnych instruktorów, przystosowane do pobytu danej wycieczki w Gdyni, wyjazdy żaglowcami na morze i szczegółowe zwiedzanie portu. D-two Floty stawia w tym celu do dyspozycji holowniki. Kierownik wycieczki (uczestnik pojedynczy) powinien zgłosić przybycie u Szefa Sztabu Floty na kilka dni wcześniej, a zaraz po przybyciu wejść z nim w porozumienie.

Kursy te w miarę odpowiedniej frekwencji uczestników będą rozszerzone i obejmą:

a) kurs manewrowania żaglowcem,
b) kurs pływania,
c) kurs wioślarski,
d) kurs budowy łodzi (kanu),
e) kurs zaznajomienia się z techniką rybołostwa morskiego na specjalnych kutrach żaglowych, stacjonowanych na wybrzeżu.

Z wszystkich wyżej wymienionych i innych udogodnień uczestnik Sekcji korzysta bezpłatnie — czy to w gronie zbiorowej wycieczki, czy też podróżując sam — na podstawie legitymacji, wydanej przez biuro Sekcji.

Książeczka legitymacyjna zawiera spis miejscowości, w których znajdują się bezpłatne noclegi, adresy naszych miejscowych członków-delegatów i wszelkie potrzebne informacje.

Po to, aby otrzymać legitymację trzeba spełnić dwa warunki:

1) Przekazać czekiem 2 złote na konto Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego w P. K. O. Poznań (Nr. 208.092).

2) Przesłać do biura Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego (adres patrz niżej) jakikolwiek dokument, stwierdzający identyczność uczestnika wycieczki (zaświadczenie władzy szkolnej, albo towarzystwa sportowego, którego się jest członkiem, instytucji, w której się pracuje, albo też zwykłe stwierdzenie osobistości , poświadczone przez władzę administracyjną).

Deklaracja winna zawierać wyraźnie:

a) imię i nazwisko,
b) miejsce zamieszkania i dokładny adres,
c) zawód.

Przy wycieczkach zbiorowych wystarczy jedna wspólna deklaracja, wyszczególniająca wszystkich poszczególnych uczestników (legitymacje Sekcji są indywidualne).

Adres biura Sekcji: Zarząd Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego w Toruniu (Pomorze), Województwo, pokój 1.

Wszyscy więc nad Bałtyk!

Zobaczcie to nasze morze, weźcie je w siebie i zrozumcie, czem ono dla Polski jest, czem być winno!

Zarząd Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego.

——:—:——

Powyższe pismo reprodukujemy z przyjemnością do wiadomości Czytelników naszego pisma. **Redakcja.**

Wydawca i nakładca: Zarząd III. Okręgu. — Redaktor odpow.: Stan. Starostka

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie